

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazowe wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

nieopieczetowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Osobna prenumerata za wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnośzeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazywać na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukas, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Treviso. John F. Jones & Cie.

Nr. 255

Kraków, poniedziałek dnia 28 maja 1906 roku.

ROK XIV

Socjalizm i lud wiejski.

Zjazd socjalistyczny we Lwowie nie wiele odbiegał od zwykłego szablonu podobnych kongresów. Może tylko nastrój był mniej „podniosły“, mniej było tryumfalnych apstrof, których socjaliści nie szczędzą na swoich zebraniach.

Dwie ważne sprawy były przedmiotem obrad: agitacja i prasa. Co do agitacji omawiano głównie sposoby dostania się na wieś. Polsko-żydowskich socjalistów z zachodniej Galicji, zawstydził bardzo Semen Wityk, który roztoczył przed ich oczami wspaniały obraz bliskiego strejku rolnego wśród włościan ruskich. Na zachodzie o niczem podobnem marzyć nie można. Towarzysz Malisz z N. Sącza, oświadczył nawet z godną uznania otwartością, że w zachodniej Galicji, socjaliści nie zdobyli zaufania u ludu, bo **jeszcze nie mają ustalonego programu rolnego**. — a zresztą niema tu latyfundiów ani proletariatu wiejskiego. To oświadczenie wywołało formalną konsternację; wszyscy następni mówcy, a zwłaszcza żydzi, usiłowali osłabić wrażenie wynurzeń p. Malisza, nie znaleźli jednak żadnych pozytywnych argumentów. Zwłaszcza zarzut co do braku programu rolnego nie został odpartym. I rzeczywiście, nawet tam, gdzie socjalizm doszedł niemal do szczytu swego rozwoju, nie może sobie dać rady z kwestją włościańską; a cóż dopiero u nas, gdzie włościanie stanowią olbrzymią większość społeczeństwa. Wprawdzie próbowano podsunąć chłopom hasło podziału gruntów, — ale oświecony nasz lud zrozumiał odrazu, że sam wyjdzie na tym jak najgorzej. Nigdzie zaś nie odważyli się socjaliści iść do włościan z propagandą kolektywizmu, i zniesienia własności prywatnej. Wiedzą oni dobrze, że gdyby raz zdradzili się z temi zamysłami, nigdy nie zyskają zwolenników wśród włościan...

To też dotychczas owo działanie na włościan, ogranicza się do prostej hecy, — a jedynym jej rezultatem jest rozbiście paru wieców, zwołanych przez przeciwników socjalizmu; zresztą, na wsi, socjaliści ponoszą dotychczas same klęski, i to bardzo dotkliwe, a niechęć ku nim tylko się spotęgowała w ostatnich czasach...

Nowy to tylko dowód wyższej kultury i lepszego uświadomienia ludu polskiego. Bo na wschodzie, mogą się poszczycić pewnym powodzeniem, a przechwałki Wityka, nie są zupełnie bezpodstawne. Ale tam, duchowieństwo ruskie nie tylko nie stawia żadnych przeszkód socjalistycznej agitacji, ale nawet toruje jej drogę, a wpływ dworu jest słaby, bo większość majątków ziemskich znajduje się w rękach żydowskich...

Księża ruscy sądzą, że przy pomocy socjalistów zdołają zniszczyć „panów“, — i usunąć Polaków z Rusi. Płonne złudzenia. Półtora miliona

Polaków nie podda się tak łatwo ruskiej tyranii, — a gdy socjaliści uresną w siły, wtedy zwrócą się najpierw przeciwko swoim obecnym sprzymierzeńcom, przeciwko duchowieństwu ruskiemu. Takie tylko mogą być owoce taktyki księży ruskich, zaślepionych narodową i społeczną nienawiścią...

W każdym razie, w zachodniej części kraju, socjalizm został ze wsi wyparty i nie prędko się tam wedrze, jeżeli tylko praca nad podniesieniem ekonomicznego stanu i oświaty naszego ludu, będzie wytrwałą i systematyczną.

Zawiedli się!

Wiedeń 27 maja.

(Mm.) Jeden z najwybitniejszych publicystów politycznych niemieckich, dr. Liman, wybornie obeznany z intencjami polityki zagranicznej Wilhelma II, pisał w połowie (23 maja) przeszłego tygodnia:

„Podróż cesarza niemieckiego do Wiednia **stoł w związku najściślejszym** z ukształtowaniem się stosunków Rzeszy niemieckiej do Francji, Anglii i Włoch. Jest to poprostu dowodem idyotyzmu, że dziennikarze inspirowani Berlińscy odmawiają wszelkiego znaczenia politycznego zjazdowi obu cesarzy. Nie chodzi tutaj tylko o pewien „rodzaj demonstracji“. Dowodem tego najlepszym jest fakt, że przed wizytą Wilhelma II ruszył do Wiednia szef sztabu generalnego pruskiego. Owa wizyta generała Moltkego ma umożliwić konferencje, których ukoronowaniem będzie zjazd obu monarchów. Witamy z zadowoleniem te wizyty i rokowania, z tem większym zadowoleniem, że jak się zdaje — Paryż, Londyn i Rzym patrzą na nie krzywo. To niezadowolnienie tamtejszych rządów, tworzy dowód niezbity, że tym razem polityka niemiecka znajduje się na właściwej drodze. Spoiste połączenie się Niemiec z Austro-Węgrami w jedną silną potęgę środkowo-europejską przedstawia obronę jak najpewniejszą równowagi europejskiej i pokoju europejskiego.“

Innemi słowy, Wilhelmowi II nie wystarczyło zaprosić się samemu do Wiednia. Że się bowiem sam zaprosił, twierdził to inspirowany „Fremdenblatt“. Wysłał do Wiednia szefa sztabu generalnego niemieckiego niby to celem złożenia życzeń szefowi sztabu austriackiego z okazji jego pięćdziesięcioletniej służby oficerskiej. Ale wysłał go w tych dniach, kiedy cesarz Franciszek Józef I miał jechać do obozu w Brucku nad Litawą. Rozumie się, że trzebaby gościa z Berlina zaprosić na ćwiczenia wojskowe, tamże zarządzane. Prasa niemiecka, tając wobec Europy fakt, iż generał Moltke jest gościem narzucanym, zaczęłaby głośno wołać, że przyjaźń Austro-Węgier i Niemiec jest niesłychanie trwała. skoro szef sztabu niemieckiego uczestniczy w ćwiczeniach armji Austro-węgierskiej.

Tymczasem w Wiedniu rozumiano, dlaczego generał Moltke właśnie w tym czasie przybywa do Wiednia. Nie życzone sobie, by dzienniki niemieckie kosztem Austro-Węgier drażniły Francję, Włochy, Anglię, przedewszystkiem Anglię. Bo

Wiedniowi dużo zależy na dobrych, na najlepszych stosunkach z Londynem.

I pokierowano całą sprawę tak, by generał Moltke nie mógł pojechać do obozu w Brucku i by odpadła okazja do wygłoszenia mowy bankietowej pruskiej, mowy, sławiącej braterstwo obu armji. Cesarz który w dniu 24 maja miał z Budapesztu udać się na trzy dni do obozu w Bruck nad Litawą, ominął obóz i przybył odrazu do Wiednia. Wobec tej zmiany nie przyszło także do zapowiadanej wizyty generała Moltkego w owym obozie.

Ten obrót rzeczy pokrzyżował wszystkie rachuby pruskie i wprawił Prusaków w zły humor. Nie udało się zaimponować Anglii, Włochom i Francji, choćby pozorami wielkiej przyjaźni z Austro-Węgrami. Na nie wszelkie, zawczasu przygotowane artykuły przedstawiające potęgę Niemiec, które odkad mogą liczyć z pewnością na armje Austro-Węgier

Postanowiono w Berlinie zemścić się na sferach oficjalnych wiedeńskich. Zemsty dokonano z właściwym Prusom brakiem taktu, a nawet grubiaństwem.

„Berliner Tageblatt“ kazał sobie niby to z Wiednia zatelegrafować, iż cesarz Franciszek Józef I padł w Budapeszcie ofiarą lekkiej apopleksji. Stało się to podczas parady garnizonu budapeszteńskiego. Cesarz został porażonym na koniu. Wierzchowiec spłoszył się w chwili, gdy poczuł, że ręka, trzymająca cugle, słabnie. Atak minął, ale cesarz musiał powrócić do Wiednia.

Również inne pisma berlińskie przyniosły wiadomość o chorobie Franciszka Józefa I. Wszystkie są zmyślone. Niedzielnia „Neue freie Presse“ stwierdza na podstawie autentycznej informacji, że monarcha cieszy się jak najlepszym zdrowiem. Pracuje regularnie i dużo, udziela posłuchań, rewizytował księcia-regenta Bawarskiego.

Świadczy to ohydnie o polityce pruskiej, że rozpuszczaniem wieści o chorobie takiego monarchy jak Franciszek Józef I, stara się ukryć własny zawód i porażkę.

Ruch polityczny w kraju

Pogrom socjalistów w Wieliczce i jaki interes zrobił p. Pemper na socjalistach.

Z Wieliczki piszą nam: Dnia 27 bm. przybyło pociągiem z Krakowa o godzinie 2-jej po południu kilkunastu „towarzyszy“ celem odbycia publicznego zgromadzenia i zjedzenia dla swego obozu jaknajwięcej zwolenników. Z pociągu udali się socjaliści do lokalu zajmowanego przez żyda Pempera (zegarmistrza), który za 15 koron miesięcznie wynajął socjalistom swój lokal na 6 miesięcy. Przed lokalem i w lokalu Pempera zgromadziło się bardzo wiele publiczności wielkiej, która przybyłych socjalistów przywitała okrzykiem: „hańba“ „precz z towarzyszymi“.

W lokalu Pempera znajdował się już poseł W. Skołyszewski i przybyło tam bardzo wielu poważnych włościan i górników. Jak tylko jeden z „towarzyszy“ rozpoczął mowę, w której występował przeciw religji i księżom, górnicy i włościanie z powiatu wielickiego nie pozwolili mu przemawiać, a gdy socjaliści pomimo wezwania lokalu nie opuścili, — zostali siłą wyparci, przyczem niestety nie obszło się bez razów....

Po wyrzuceniu socjalistów i obiciu ich, zwolennicy posła Skołyśzewskiego odśpiewali „Serdeczna Matko“ i kilka pieśni pobożnych, — następnie „Jeszcze Polska nie zginęła“ a potem rozeszli się do domu.

Socjaliści urządzili awanturę, jakiej nie było już dawno w Wieliczce, a widząc, że są w mniejszości, postanowili po rozejściu się swoich nieprzyjaciół urządzić zgromadzenie za zaproszeniami, znowu u żyda Pempera; — Gdy jednak komisarz starostwa dr. Arpad Chwalibogowski przekonał się, że do wymienionego lokalu przybyło bardzo wiele osób, bez zaproszeń, oraz rozmaitych ludzi obcych, którzy rozpoczęli wywoływać awantury, — rozwiązał zgromadzenie. a obecna policja miejska z inspektorem policji na czele, oraz skonsygnowana żandarmerja rozpedziła zgromadzonych. Socjaliści z Krakowa przybywają co niedziela stale do Wieliczki już czwarty tydzień, zakłócając spokój niedzielny i doprowadzając do rozmaitych starć, gdyż zwolenników w Wieliczce mają bardzo mało (prócz p. Pempera, jeszcze kilku żydków i kilku awanturników nie mających nic do stracenia.) Zdaje się, że to była ich ostatnia wyprawa i ostatnie zgromadzenie w Wieliczce.

Najgorzej jednak wyszedł p. Pemper, któremu właściciel kamienicy wypowiedział sądownie mieszkanie, — wobec czego p. Pemper od 1-go czerwca br. pozostaje bez dachu nad głową, bo wszyscy właściciele realności obawiając się, by Pemper nie wynajął podnajętych ubikacji socjalistom z Krakowa, — nie chcą mu wynająć mieszkania; — on zaś zobowiązał się socjalistom krakowskim dostarczać przez sześć miesięcy lokalu, w przeciwnym razie płacić musi po 100 koron kary konwencjonalnej.

Wiec w Dobczycach.

Dzień 27 bm. był prawdziwym tryumfem dla polskiego Centrum ludowego. W dniu tym mianowicie urządzono aż pięć wieców w różnych miejscowościach kraju, które były dowodem, że stronnictwo to wszędzie znajduje masy zwolenników i przyjaciół.

Najwspanialej wypadł wiec w Dobczycach, który zgromadził około 5000 uczestników. Wiec

odbył się pod gołem niebem na placu zwanym „Kamieńcem“. Z referatami przyjechali z Krakowa prof. dr. Wł. Czerkawski i nauczyciel Syc.

Wiec zagaił ks. M. Kądzioła. Na przewodniczącego wybrano p. Aleksandra Miarczyńskiego mieszczanina, zastępcą, burmistrza p. Walentego Walasa, sekretarzami zaś: p. Ludwika Dębskiego i p. Piotra Boya.

Dwóch referatów wysłuchano. Ze szczególniejszym powodzeniem przemawiał p. prof. Czerkawski, o reformie wyborczej, którego wywodów rozumnych a przekonujących słuchano z natężoną uwagą i upodobaniem. Niemniej i p. Syc zjednął sobie ogólny poklask swoim przemówieniem.

Ze zgromadzonych zabierał głos p. Skowronek Andrzej, ludowiec, który swoim występowaniem wzbudził ogólny śmiech, twierdził mianowicie, że reformę wyborczą zawdzięczać należy ludowcom, gdyż oni ten wniosek postawili w parlamencie. Oświadczył się także przeciw ustawie o kryciu dachów ogniotrwałym materiałem. Zgromadzeni jednakże oświadczyli, że ustawa ta jest bardzo pożyteczna a nawet konieczna.

Na wywody ludowe p. Skowronka odpowiedzieli referenci z Krakowa, przyczem wyjaśnili ludowcom, że stronnictwo ludowe rozrywa zgodę między ludem, że Stapiński bałamuci lud, czego dowodem Skowronek, że zhańbił lud, przez deputację do Wiednia, celem złożenia podzięków za reformę wyborczą, która była krzywdą dla nas, Polaków. A kiedy wspomnieli, że Stapiński na wiec do Krakowa zaprosił socjalistów i bluźniercę Matki Bożej Niemojewskiego, wtedy tysiące głosów, odezwało się: hańba mu! hańba mu!

Pan Skowronek słysząc to, stracił głowę — rzucił się tylko, jak piskorz w ukropie, lecz głosu już nie zabrał, Tak bowiem był zmiażdżony odpowiedzią referentów.

Zgromadzeni uchwalili następnie rezolucję:

1) Zgromadzeni na wiecu w Dobczycach witają radośnie powstanie stronnictwa „Polskie centrum ludowe“, wstępują w jego szeregi i postanawiają popierać jego program i rozwój.

2) Zgromadzenie oświadcza się za powszech-

nem, tajnem, bezpośrednim i równym głosowaniem z zastrzeżeniem ochrony interesów polskich i usunięciu krzywdy przy rozdziale mandatów uczynionej okręgom wiejskim.

3) Zgromadzenie wyraża oburzenie p. Stapińskiemu za to, że śmiało urządził wiec, na którym przemawiał bluźnierca Matki Bożej.

Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“, a kiedy ucichł śpiew, nagle odezwała się muzyka, która stanęła na czele pochodu i wszyscy wiecownicy ruszyli do miasta. Był to piękny i wspaniały widok.

Wiec Centrum ludowego w Wojniczu.

Wojnicz, miasteczko leżące w powiecie tarnowskim, był w niedzielę świadkiem burzliwego politycznego wiecu. Zgromadzenie to zwołał ks. poseł Żyguliński, a zaprosił na niego z Krakowa ks. Szpondra i p. J. Kaźmierczaka. Przy ślicznej pogodzie i bardzo licznym udziale włościan i robotników, zapowiadał się wiec jaknajlepiej i byłby się też jaknajlepiej zakończył, gdyby nie garstka socjalistów z Tarnowa, którzy pod przewodnictwem akademika Jana Ryglowskiego przybyli umyślnie celem wywołania awantury. Szanując wolność słowa obrali zebrani prezydium wiecu z dwóch przeciwnych stronnicw: przewodniczącym został obrany p. Jan Krzos, centrowiec, a zastępcą jego p. Józef Budzyń, socjalista. Referował pierwszy o reformie wyborczej ks. Żyguliński wśród ciągłych przerywań socjalistów, którzy ulicznikowskim zachowaniem swoim usiłovali mówcę przygłuszyć. Nie udało im się to jednak, bo po półtoragodzinnym przemówieniu zakończył mówca swój referat rezolucją za powszechnem, tajnem, równym i bezpośrednim głosowaniem, którą zebrani gromkim okrzykiem jednogłośnie przyjęli. Następnie na specjalną prośbę p. Łęga, wójta z Regulic, dopuszczono do głosu akademika Ryglowskiego, socjalistę z Tarnowa. Młody ten jeszcze „adept“ szkoły socjalistycznej dał niezły dowód pilności w przyswajaniu sobie zasłyszanych u innych socjalistycznych mówców różnych bardzo „uczonych“ zwrotów, a już bezsprzecznie upewnił zgromadzonych o tem, że słyszał kilka razy mowy Daszyńskiego, od którego zapożyczył sobie w większej części wiele bardzo parlamentarnych wyrażen. Nie powiedziaw-

LOSY TAŁALEJA

POWIEŚĆ

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

Obiad smaczny, kolacja taka sama. Ziewnął nieznacznie — Matrena Teodorowna do Taliczki z radą: „Ty zmęczony kochanečku, pójdź prześpij się jeszcze ze dwie godziny do kolacji...“

— Nie Matreno, to tak bez znaczenia...

— Ale nie! pójdź, pójdź, ja cię zbudzę na herbata przed wieczorem... no prędzej, choć kochanku i z miłością klepie go po ramieniu...

Łoże na sprężynach, bielizna bielsza od śniegu, w pokoju chłodno i ani jednej muszki, bo służba wszystkie wyścigała. Położył się, ciało owładnęła senność i błogość... i zasnął.

— Taliczka zaspasła, rozlega się nad nim głos Matreny Teodorowny... wstawaj najdroższy, zaraz będziemy pili herbatę, a potem kolacja... a co ja kucharzowi zadysponowała na kolację... dużo razy mi będziesz za to dziękował... Taliczko wstawajże, śpiochu!... I czuje Taliczka jak do ust jego przyłgnęły gorące, soczyste usta Matreny Teodorowny... Na wieży ementarnej cerkwi odezwał się monotonny głos dzwonu. Tałalej wzdrzgnął się, rzucił lekliwe spojrzenie na krzyż nad mogiłą żony stojący i prawie biegiem skierował się ku bramie ementarnej.

— Czy do domu pan rozkaże Tałaleju Iwaniczu? spytał go kuczer.

— Do Sokolnik, odpowiedział i pobożnie przeżegnał się przed cerkwią.

Biedna Tenia!...

LIII.

Na „dziewiąty“ dzień przyjechał i ojciec Tałaleja. Matka po niespodziewanej wieści o śmierci Teni zaniemogła. Z płaczem i wyrzekaniami pojechała do wiejskiej cerkwi na żalobną mszę świętą, a jak powróciła do domu, to ledwie mogła nogami powłóczyć. Pragnęła bardzo pojechać na grób jedynaczki swojej Teniuszki, ale jej sił brakło.

— Jedź sam stary, mówila i wyplacz się na grobie i za mnie... słyszysz?

Wyplacz się... niech czysta jej duszyczka widzi nasz żal... Wyplacz stary...

— Łzami jej nie wrócisz, głęboko, surowo za mrucał stary.

— Wszystko jedno, a ty płacz... łzej będzie... znośniej. A Tałaleja do domu zabierz.

— Zabiore.

— Matka kiepska już niestety, niech przyjedzie, coby jej oczy zamknął... słyszysz... stary?

— Ale słyszę... słyszę... jakżeby miał nie słyszeć.

— Nieszczęście mu ta cała jego Moskwa przynosi i roku tam nie wyżył, a Teńkę pogrzebał... no i takiej wielkiej biedy teraz w domu nie ma... Przetrzymaliśmy chwała Bogu najcięższe, teraz wszystkiego jest dostatek... Przywieź stary Tałaleja, przywieź, jedynaka...

— Przywieź tak czy owak...

— Ja tylko na was będę czekać... a jak przyjedziecie to już nie mam i poco żyć... wiesz, słyszysz stary, jak umrę.

— E gadanie... i w życiu i w śmierci wola Boska.

— A ty słuchaj stary co ci mówię... słuchaj... jak umrę ja, to wy przez sześć tygodni macie mnie oplakiwać, boście wy wtedy sieroty, mówiła stanowczo matka Tałaleja, pakując starami trzęsącymi się rękami w podróży worek starego gomółki, bo ani ty nie masz starej ani Tałalej młodej...

— No dobrze, mrucał stary, popłaczymy...

— Płaczcie, jedynaki, płaczcie kochani... wszystko to uraduje moją duszyczkę a po sześciu tygodniach stary, żeń Tałaleja... słyszysz... żeń; bez baby nie dacie sobie rady z gospodarstwem, obcą wzięcie do roboty to tyle co własny dom burzyć...

— Ożenię go, bez żony byłoby mu nie wygo dnię.

— Jeżeli on mnie jeszcze przy życiu zastanie sama mu powiem; jeżeli Bóg go nie doprowadzi na czas, ty mu powiesz, co mu przykazała rodzicielka... słyszysz stary. Matka ci błogosławi na powtórne małżeństwo... Dla duszy łaski Bóg teraz sędzią, a ty masz dom na głowie... zie-

nia to jest rodzona matka nasza, ręk roboczych potrzebująca, a ty masz ich tylko dwie. Zeń go... słyszysz stary?

— Ożenię go, bez ręk ziemia nie wykarmi.

— A swataj mu Matreszkę Burową z Opiekiny... dziewczka zażarta na robotę i na gębie ładna... dużo słyszałam, chłopaków ma na nią chrap... tę swataj... słyszysz, Matreszkę stary...

— Matreszkę mu zezwalam... dziewczka jakich mało... podobno swarliwa, ale to nic nie szkodzi... Mądry chłop każdej babie, jakaby nie była, pysk rękawicą zatka...

— Swarliwą, stary, lepiej brać, bo taka nie da sobie nikomu krzywdy zrobić. Nasza nieboszczka cicha była, panie świeć nad jej duszą, nikomu się nie potrafiła odgryźć, a Matreszka potrafi, słyszysz stary, o! potrafi...

Długo tak gadała stara, dopóki wszystkiego nie wygadała co miała na duszy. Potem przeżegnała starego i spać poszła. Stary wyszedł z izby z tobołkiem na plecach, a zrobiwszy ręką na sobie znak krzyża świętego powłócił się po upylonej drodze ku stacyi kolejowej, postukując laską...

Tałalej spodziewał się i nie spodziewał starych. Po co oni właściwie mieliby tu przyjeżdżać, rozmyślał sobie; pieniędzy im posłałem, ca lunowe do cerkwi też wysłałem... Chyba tylko żeby zejść na grób Teńki... Gdzieby im się ta chciało; oboje starzy... jeszcze ojciec jako taki, ale matka i mówić nie ma poco... Spodziewał się prędzej, że dostanie od starych list, w którym go będą wzywać, aby przyjechał z niemi pogwarzyć i wspólnie się wyzalić. W dzień pogrzebu żony, gdy wprost ze ementarza stanął przed zdumione mi oczami Matreny Teodorowny, której jak „zwycięzcy“ omal nie pękło serce z radości, uradzili oni oboje, że jeżeli starzy zyczyliby sobie tego, to on pojedzie na wieś na kilka dni i wróci już stantąd całkiem uwolniony i od ziemi i od tych podróży, co wszystko krępowało jego teraz niejszość. Przyjazd starego ojca go zirytował. Przyjechawszy na chwilę do domu, kazał kuczerowi zmienić tylko konia, aby móżdż zaraz jechać z powrotem do pani, gdy w tem odzwierny zameldował mu o przybyciu ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józef Massar
w Krakowie, ulica Floryańska L. 15.

Poleca na obecny sezon Nowości dla Pan na suknie w wełnie, jedwabiu, batystach, zefrach i t. d., jakoteż ogromny Wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

szycie nowego, zeszedł z trybuny wśród ogromnego oburzenia z strony katolickich robotników. Po socjaliście Ryglowskim zabrał głos ks. Szponder i mówił o programie Centrum. Mowę jego wysłuchali robotnicy z zadowoleniem. Przemawiał dalej ponownie ks. Zyguliński, ponieważ jednak socjaliści z złości, że im się wiecu rozbić nie udało, formalnie wyczęli, tak, że mowę słycać nie było, rozwiązał obecny na zgromadzeniu p. starosta Trzeskowski wiec, a uczestnicy wiecu rozeszli się spokojnie do domu.

Zadania ruskie.

Zjazd stronnictw ruskich w sprawie reformy wyborczej odbył się wczoraj we Lwowie. Zjazd ten zainicjowali członkowie ruskiego klubu parlamentarnego, proponując, aby obie główne partje ruskie tj. partja staroruska i t. zw. ukraińcy, wydelegowały po 70 mężów zaufania. Wobec tego jednak, że pewna część ukraińców nie chciała obradować wspólnie ze starorusinami, oba obozy ruskie odbyły osobne zjazdy, starorusini w Domu narodowym, ukraińcy w „Proświecie”. Osobno również odbyli zgromadzenie mężowie zaufania stronnictwa ludowego, ugrupowani w Stow. polit. „Ruska Hromada”.

Ostatnie to stronnictwo uchwaliło następujące rezolucje:

1) Wyrażamy ruskiemu klubowi parlamentarnemu zupełne nasze uznanie za dotychczasowe zabiegi w sprawie reformy wyborczej — szczególnie zaś przewodniczącemu tego klubu W. J. Romańczukowi.

Jesteśmy za powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnym prawem wyborczym, bez żadnych ograniczeń, czy to ze względu na stan posiadania, czy też na siłę podatkową lub kulturalną...

3) Faktyczny stan posiadania, a raczej stan panowania szlachecko polskich przywódców, wytworzony przez niesprawiedliwą ordynację wyborczą, oraz przez nieprzyjazne i bezprawne postępowanie galicyjskiej administracji w stosunku do Rusinów, musimy uważać za bezprawny stan polityczny, nie zgadzający się z zasadami konstytucji, prawa i sprawiedliwości.

4) Już pierwszy projekt rządowy reformy wyborczej, był ze względu na ilość mandatów rusińskich, jawną krzywdą dla rusińskiej narodowości, — w stosunku zaś do zachodniej Galicji był dowodem świadomej złej woli jego twórców; terażniejsze forsowne zaś zmiany Koła polskiego, jedynie (?) na korzyść elementu polskiego, są wyraźną prowokacją Rusinów. Stosunek 28 ruskich mandatów poselskich do 74 polskich jest dla Rusinów więcej krzywdzącym (?) niż niesprawiedliwy projekt bar. Gautscha, a nawet niż dotychczasowy stosunek 22 mandatów rusińskich do 56 polskich. Stosunek ten okazuje się w dwójpasób niekorzystnym dla Rusinów, jeżeli zważymy, że z powodu podwójnych okręgów wyborczych przy głosowaniu proporcjonalnem, projektowanem wyjątkowo dla Galicji, Rusini przy obecnym systemie administracyjnym faktycznie mogą otrzymać zaledwie kilkanaście mandatów z ogólnej ilości 102.

Dla tego też żądamy usunięcia proporcjonalnego systemu wyborczego i przyznania dla rusińskiej narodowości w Galicji 42 proc. (!) wszystkich mandatów galicyjskich, co się nam należy nawet na podstawie terażniejszej tendencyjnej statystyki.

5) Również proponowana przez rząd technika wyborcza, oddaje akt wyborczy w ręce nieprzychylny dla nas i niekontrolowanej przez wyborców administracji; żądamy zatem zupełnego zapewnienia legalności wyborów, oraz wytworzenia osobnych trybunałów wyborczych.

6) Protestujemy stanowczo przeciwko żądaniu przez Koło polskie rozszerzeniu autonomji, natomiast stoimy przy żądaniu autonomji narodów.

7) Przeciw zamierzonemu pokrzywdzeniu, naród ruski zmuszony jest użyć najostrożniejszych i najdalej idących środków samoobrony, a posłowie ruscy wszystkimi siłami zwalczać powinni ten zamach, ewentualnie przez najostrożniejszą formę protestu, chociażby nawet przez złożenie mandatów, jako za znaczenie, że Rusini nie uznają takiej reformy wyborczej.

8) Jeżeliby sprawiedliwe żądania ruskiego klubu parlamentarnego, co do zmiany reformy wyborczej, było odrzucone, może dojść w Galicji do poważnych zaburzeń i przewrotów politycz-

nych, (!) za co odpowiedzialność spadnie na decydujące czynniki państwowe.

Uchwała powyższa dowodzi tylko wielkiego zuchwalstwa i wielkiego niezrozumienia sytuacji u Rusinów.

Teodor Jeske-Choiński.

Pogromy żydów

I.

(Domicjan. — Trajan. — Hadryan. — Verus. — Konstantyn. — Konstancjusz. — Żydzi kupcami. — Handel niewolnikami. — Lichwa. — Zaburzenia przeciwżydowskie. — Powody ich. — Ludy germańskie a żydzi. — Karol W. — Ludwik. — Agobard. — Amolo).

Prześladowania narodów, pozbawionych samodzielnosci politycznej, rzucają od niepamiętnych czasów czarne cienie na dzieje ludzkości. Każdy zwycięzca pragnie zrównać ujarzmiony lud z resztą poddanych, roznamietniając się w miarę rosnącego oporu.

Już Domicjan, młodszy brat Tytusa, rozpoczął t. zw. pogromy żydowskie, powtarzające się odtąd ciągle, aż do skończenia państwa rzymskiego. Nerva obchodził się z rozbitkami łagodnie, lecz Trajan srożył się znów ogniem i mieczem. Imperator ten zamierzał wskrziesić państwo Aleksandra W., a gdy mu izraelici babilońscy stanęli w drodze, zemścił się na nich okrutnie. Żydzi babilońscy podnieśli bunt przeciw cesarzowi. Przebiegali Egipt, Libję, wyspę Cypr i mordowali bez miłosierdzia wszystkich innowierców. Na samym Cyprze pozbawili życia 240.000 greków, zburzywszy Salonikę, a dyszeli taką nienawiścią do wyznawców innej wiary, że pili krew poległych, jedli ich mięso i nakrywali się skórami, które zdarli z trupów. Więc przyszły legiony Trajana i zdeptały oszalałe tłumy.

Cesarz Hadryan postanawia żydów „zasymilować” środkami łagodnymi. Gdy mu jednak podbici odpowiadają na jego dobre chęci buntem Bar Kosiby (r. 133—134), wtedy pozbywa się i on swoich sympatji do Judy. Powtórnie pada Jeruzolima, a na miejscu jej wznosi się miasto rzymskie „Aelia Capitolina”. Biada odtąd żydowi, który przekroczył bramy nowego grodu.

Było to ostatnie zbrojne powstanie żydów. I tym razem zaczęło się ono wymordowaniem innowierców, głównie chrześcijan i samarytanów, trzymających się na uboczu, a trwało przez całe dwa lata. W końcu zginął Bar Kosiba, ostatni dzielny wojownik Izraela. Po bohaterskiej obronie zamczyska Betar, padł w owym czasie i słynny rabi Akiba.

Antoninus Pius zniósł drakońskie prawa Hadryana, wymierzone przeciw żydom, lecz już Verus wrócił im dawną moc. Lepsze czasy zaświatały dla Izraela dopiero od czasów panowania Aleksandra Sewera. Nawet okrutny dla chrześcijan Dioklecjan, choć żydów nienawidził, choć ni mi gardził, oszczędzał ich.

Lecz za to pogorszyły się stosunki ich w Babilonji. Na tronie zasiadli tu sasanidzi, gorący wyznawcy Zoroastra, a nieprzyjaciele Judaizmu. Sprawiedliwiej rządził jedyny Szabur I, otaczający się nawet rabinami żydowskimi (Samuel.)

Ale pogański Rzym zaczyna się niebawem rozpadać. Na gruzach olbrzymiego państwa zatyka Konstantyn Krzyż Chrystusa, który będzie odtąd panował w całym świecie cywilizowanym a rządy te rozpoczynają się tolerancją. Konstantyn obchodził się z żydami bardzo łagodnie, lecz poznawszy ich zbliska, traci do nich zaufanie. Gdy nadto sobór nicejski przeciał ostatnie węzły, łączące jeszcze judaizm z chrześcijaństwem, wracają dla żydów ciężkie czasy Trajana i Hadryana.

I Konstancjusz nie pobbalał żydom. Dopiero Julian Apostata pozwolił im stawiać tyle świątyń, ile tylko zapragnęli, sprzyjając im publicznie. Pomogli im także spory między katolikami i arianami, odwracające od nich uwagę. Jeszcze Teodozjusz Wielki nie mieszał się do ich spraw.

Właściwe prześladowania żydów przez chrześcijan, zaczynają się z początkiem V wieku około r. 410. Powstały one równocześnie na kilku punktach, pod panowaniem Teodozjusza II (r. 408—450), a wyglądają teraz zupełnie inaczej, jak w „imperium romanum”.

Legiony rzymskie deptały żydów z powodów politycznych; pierwsi chrześcijanie nienawidzili ich ze względów czysto religijnych. Cesarzowie wojują z Judą, który nie chce wejść jako składowa część do państwa rzymskiego; następcy Konstantyna odmawiają mu opieki, jako narodowi, który „umęczył Chrystusa”.

Z rozproszeniem się żydów po świecie, zmieniła się ich stosunek do władzy doczesnej. Niema już między nimi Bar Kosibów, niema bohaterów, marzących o odbudowaniu minionej potęgi „wybranego ludu”. Prawnukowie bohaterów, którzy walczyli pod wodzą Kosiby, rozbiegli się po różnych krajach, szukając wszędzie zysku, zarobku. Już w IV wieku po Chrystusie trudnią się żydzi przeważnie handlem i odznaczają się niezwykłym bogactwem. Kupeczą oni głównie niewolnikami, śpiesząc po towar przez Alpy do Hiszpanji, Gallii i Germanii, zapuszczając zagony swe aż do dzierzaw naszych praocjów aż pod Wartę i Wisłę. Handel, handel, handel, rozlega się teraz wszędzie, gdzie się żyd ukaże. Już cesarz Konstancjusz (w r. 339) zakazuje im szachrować niewolnikami chrześcijańskimi, ciężkimi grożąc karami.

A mimo to nie postępują żydzi jak wszelacy kupecy, nie wyrzekają się dla zysku narodowości swej i wiary, lecz stoją wytrwale przy sztandarze judaizmu. Talmud skupia ich, łączy, dodaje im otuchy, wytwarzając z nich silną falangę jednowierców.

Ale talmud uczy ich także nienawiści w stosunkach z innowiercami, przypominając im ciągle ich „wybraństwo” i opiekę Bożą, czuwającą nad nimi.

W ten sposób stają się żydzi wszędzie, gdziekolwiek się zjawiają, państwem w państwie, pierwiastkiem wrogim, szkodzącym rozmyslnie. Nie dość na tem. Wierząc w swoje wybraństwo pragną także prozelitów, a nie mogąc ich pozyskać między ludźmi wolnymi, nawracają przemocą niewolników. Już Konstancjusz zakazuje żydom dokonywać na niewolnikach obrzezania, a przestoga ta powtarza się ciągle przez całe wieki średnie, bo żydzi zmuszają swe sługi do judaizmu, ilekroć namiętność chrześcijan ostygła, lub w inną zwraca się stronę.

Trzy zasadnicze przyczyny podtrzymują teraz ciągle nienawiść chrześcijan do żydów: polityczna, religijna i ekonomiczna. Imperatorowie rzymscy znali tylko pierwszą, cesarze chrześcijańscy aż do r. 400 drugą, trzecia zaś wywołała głównie zaburzenia przeciwżydowskie w wiekach średnich.



W Karlsbadzie

—ordynuje jak dawniej—

Dr. Michał Śliwiński

Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“.



KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— Kalendarzyk kościelny. We wtorek Marii Magdaleny de Pazzi i Teodozji, we środę Feleksa papieża męczennika i Ferdynanda króla, we czwartek Anieli Merici i Petroneli panien.

— Kalendarzyk astronomiczny. We wtorek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 40, zachód przypada o godzinie 7 minut 34, długość dnia godzin 15 minut 54.

— Prezydjum miasta, wystosowało petycję do dyrektora tutejszej Dyrekcji kolei, do Ministerjum kolejowego i do Wydziału krajowego. W sprawie znizzenia ceny biletów jazdy do Zakopanego i z powrotem, z terminem najmniej 14 dniowym, celem ożywienia ruchu turystycznego.

— Zapisy śp. Karola Srokosza. W sobotę od było się w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym otwarciu testamentu śp. Karola Srokosza. Z ruchomości zapisał testator dwa srebrne lichtarze dla kaplicy Tow. Dobroczyńności. 17,000 koron krakowskiemu Tow. Dobroczyńności, jako fundusz żelazny, na wychowanie małoletnich

Najlepszym pokarmem dla dziecka

Warunkach zdrowej i dobrej karmicielki MACZKA DLA DZIECI GURGULA jest jedynym środkiem odżywczym i wyżywczym, który ten brak skutecznie zastąpi. Do nabycia w aptekach. Do każdej puszki dołączamy opis użycia.

Osobliwie w pierwszym okresie życia jest mleko zdrowej matki. Gdy jednak pokarmu tego niema, gdy matka nie znajduje się we wszystkich

sierot. 8000 kor. Tow. Dobr. w Wadowicach, na wybudowanie lub zakupno domu, na bezpłatne mieszkania dla podupadłych starców. Zakładowi św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, 2000 kor. i Zakładowi im. ks. Siemaszki 2000 koron, wszystko w 4 procentowych listach zastawnych.

„Zbrodnia i Kara“ powieść Dostojewskiego. jedno z tych rzadkich arcydzieł epiki europejskiej, która z latami nietylko nie traci, ale przeciwnie zyskuje coraz to szersze koła entuzjastów. dzieło, w którym „anatomja patologiczna“ duszy ludzkiej, doszła do wyrazu imponującego siłą i przenikliwością artystyczną, dzieło to doczekało się przed kilku laty przeróbki scenicznej. Przeróbka owa, przetłumaczona z rosyjskiego wystawioną będzie po raz pierwszy u nas na scenie teatru ludowego (Ujeżdżalnia ulica Rajska,) we czwartek 31 bm. Premierę zajmującej sztuki po piera nadto cel: dochód z przedstawienia ma bowiem zasilić fundusze Towarzystwa Pomocy narodowej.

— **Składki.** Na Jasną Górę: Marylka p. 2 k. z podziękowaniem za zdrowie i prośbę o błogosławieństwo.

— **Niebezpieczny awanturnik.** Inspektor policji p. Bronisław Karcz napotkał w nocy z 27 na 28, w jednym z żydowskich szynków na Kazimierzu, Franciszka Gazła, karanego już wielokrotnie ciężkim więzieniem, niebezpiecznego złodzieja. Gdy p. Karcz chciał go aresztować. Gazel wy dobył nóż, ale go Karcz pochwycił za rękę i przy pomocy żołnierza policyjnego ubieżwładnił. Gazel jednak wyrwał się i stawiał potem zacięty opór. Zdarł policjantowi rynggraf, oberwał mu guziki, gryzł zębami, kopał nogami i do piero przy pomocy kilku żołnierzy udało się rozjuszonego przytrzymać i odprowadzić do klatki pod telegrafem.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW Kraków, Rynek Nr. 38 I p. Linia A.—B. Dom W-go J. F. Fischera.

— **Ruch nauczycielstwa.** Z Rzeszowa donoszą nam: dnia 24 bm. odbyło się tu w sali „Sokoła“ poufne zebranie nauczycielstwa pow. rzeszowskiego, pod przewodnictwem p. Fr. Gottwalda dyrektora szkoły wydz. żeńskiej, celem przystąpienia do organizacji zawodowej (Kraj. Związku nauczycielstwa lud.) Zebranie było bardzo liczne, a uczestniczyły w niem także i nauczycielki. Po wyczerpującym objaśnieniu przez p. Wincentego Bierońskiego delegata z Krakowa i p. Michała Luśniaka, jaki cel ma towarzystwo i jakie korzyści może przynieść, przystąpiono z zapalem do zawiązania Ognisk w Rzeszowie, Tyczynie, Błażowej i Jasionce. Do ognisk tych zapisali się wszyscy obecni, a nadto w najbliższych dniach zawiąże się Ognisko w Głogowie, czem się zajmie p. J. Rymar. Po zawiązaniu Ogniska w Głogowie będzie cały powiat rzeszowski zorganizowany (przeszło 180 sił naucz.)

W dyskusji nad organizacją poruszono wiele bardzo ważnych spraw, jak sprawę braku delegata Nauczycielstwa do Rady Szkolnej kraj. Każdy może wejść w skład rady szkolnej krajowej, tylko nie nauczyciel, bo jest jej podległy. Nauczycielstwo winno domagać się stanowczo, aby wysyłano dwóch delegatów tam, gdzie radzą o jego doli i nie doli. Również uskarżano się na złe podręczniki w szkołach. Podręczniki te układają bez nauczycielstwa, a tegoroczna konferencja krajowa w sprawie podręczników szkol., podzielona na sześć części, nie przyniesie żadnych rezultatów, bo uchwały mogą być wręcz sobie przeciwne. — Podnoszono także, że nauczycieli, którzy nie przystąpią do organizacji, należy bojkotować, jak to czynią w innych zawodowych stowarzyszeniach. — W sprawie wyboru delegata do Rady szkolnej okręgowej i na konferencję krajową, nie powzięto na razie żadnych uchwał. Wreszcie uchwalono jednogłośnie następujący wniosek: Solidaryzując się z ogólną opinią publiczną i z uchwałami innych wieców nauczycielskich, zebrane nauczycielstwo pow. rzeszowskiego na poufnym zebraniu dnia 24 maja oświadcza się za równem, powszechnem, bezpośrednim i tajnem prawem głosowania w nadziei że demokratyczna reforma wyborcza zapuka do wrót naszego sejmu i wprowadzi tam żywość dla sprawy nauczycielskiej lepiej usposobione.

Rada nadzorcza Sanatorjum dla chorób piersiowych dra Dłuskiego w Zakopanem, odbyła wczoraj posiedzenie w Krakowie, w sali Grand-hotelu, pod przewodnictwem ordynatu hr. Adama Krasińskiego. Obecni byli członkowie Rady nadzorczej: hr. Franciszek Potocki, rektor dr. Władysław Knapieński, dyrektor Sanatorjum dr. Kazimierz Dłuski, syndyk sanatorjum adwokat, dr. Teodor Kosch i rewizor buchalteryczny p. Gablenz, naczelnik rachunkowości Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, dyrektor dr. Dłuski złożył sprawozdanie z roku ubiegłego. Według sprawozdania ruch chorych w roku zeszłym był większym o 23 proc. w porównaniu z rokiem 1904, przeciętna liczba codzienna chorych w roku 1905 wynosiła 72 do 73. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i zatwierdziła bilans z dnia 31 grudnia 1905 r. rozpatrzony już w kwietniu przez komisję rewizyjną w skład której wchodził: dyrektor Sędzimir, p. Stanisław Pietraszkiewicz, pełnomocnik dr. Adama Krasińskiego oraz śp. Karol Deike, dyrektor banku handlowego w Warszawie. Bilans będzie przedłożony ogólnemu zebraniu członków w Zakopanem. Zatwierdziła też Rada nadzorcza budżet na rok 1906.

Wreszcie zastanawiała się nad referatami komisji lustracyjnej z ramienia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, dotyczącymi praw statutowych; wnioski komisji lustracyjnej opracowane przez syndyka dr. Koscha, przedłożone będą na najbliższym ogólnym zgromadzeniu członków w Zakopanem.

— **Z Rzeszowa** donoszą nam: Przejeżdżając dnia 25 bm. w piątek wieczorem z Rzeszowa do Wysokiej, już przy wjeździe do Tajęciny, przy siółka gminy Zaczernie, odczułem silny wstrętny odrór zgnilizny. Nie zastanawiając się głębiej nad powodami tegoż, rozkazałem furmanowi, aby konie popędził celem jaknajprędzszego wydostania się z miejsca zatrutej odurzającą wonią. Przejeżdżając jednak obok domów tamtejszych włościan, zauważyłem, że tak mężczyźni jak i kobiety mają szczerze swe twarze poobwijane szmatami. Zaciekawiony więc, zapytałem o powody, i dowiedziałem się co następuje:

We środę, dnia 3 bm. odnaleziono po krzakach obok drogi zwłoki ludzkie, które wedle twierdzeń pasterzy miały już od poniedziałku tj 21 bm. czy też i dawniej jeszcze w lesie leżeć. Dnia 23 maja przyjechał sędzia śledczy z Głogowa i po kilku godzinach dokładnego badania terytorjum wypadku, polecił... pozostawienie trupa nadal w tem samym miejscu, a sam nie bacząc na to, że ciało nieboszczyka uległo już zupełnemu rozkładowi, odjechał najspokojniej do domu. I władza namyślała się trzy dni nad dalszymi krokami; a ciało leżało, gdyż dopiero dzisiaj, tj. w sobotę 26 bm. celem sekcji zwłok, trupa, a względnie resztki z niego sprzątnięto.

Czy tego rodzaju postąpienie sędziego nie zasługuje na surową krytykę? W porze letniej trzymanie zwłok rozmyślnie przez tydzień pod działaniem promieni słońca, w samym prawie środzisku wsi, jest wprost karygodnem. Czy pan sędzia nie liczył się z tem, że swoim zarządzeniem może spowodować zarazę na wieś całą? Mówiono mi, że ludzie z domów pobliskich zmuszeni byli uciekać, nie mogąc znieść okropnego wprost odoru rozkładającego się ciała.

Historyczne posiedzenie Dumy.

Przebieg sobotniego historycznego posiedzenia Dumy, na którym nastąpiło pierwsze ostre starcie pomiędzy przedstawicielami narodu a rządem, uzupełniamy następującymi szczegółami.

Odczytana przez prezydenta ministrów, Goremkina, deklaracja, stwierdzająca utrzymywanie starych zasad zarządu państwem, utrzymanie w zupełnej sile ochron wzmocnionych i stanu wojennego, oraz stanowcza odmowa amnestji i reformy agrarnej, wywarła głębokie wrażenie na wszystkich bez wyjątku posłów.

Wszyscy mówcy jednomyślnie żądali natychmiastowej dymisji reakcyjnego gabinetu, który nie potrafi zrozumieć nastroju i słusznych żądań kraju.

Kokoszkin w mowie swojej dowodził, że gabinet w swojej deklaracji ujawnił zupełne niepojęcie zasad prawa i prawodawstwa i brak

uświadomienia co do ustroju państwowego innych państw.

— Biedne ministerjum — mówił Kokoszkin, zwracając się do ministerjum — któremu potrzeba wyjaśniać alfabet istoty rzeczy.

Ministrowie w pełnym komplecie słuchali, jak posłowie dowodzili ich zupełnej niezdolności w sprawach państwowych i tylko kiedy niekiedy uśmiechali się ironicznie. Jeszcze nigdy ministrowie rosyjscy, od czasu istnienia ministrów w Rosji, nie mieli sposobności słyszenia takich wyrazów, pochodzących z ust Rosjan.

W imieniu różnych narodowości zamieszkujących Rosję — mówił Lednieki. — Odtąd, mówił poseł z Mińska — wszystkie narodowości pójdą ręką w rękę z obrażonym narodem rosyjskim, aby wywalczyć lepszą przyszłość.

Posłowie szybko przemawiali jeden po drugim, a każdą mowę, dowodzącą potrzeby dymisji gabinetu przyjmowało burzą okłasków na wszystkich ławach poselskich.

Pierwszy z posłów w odpowiedzi na deklarację rządu, przemawiał, jak wiadomo Nabokow, który mowę swą zakończył następującymi słowy:

„W tem oświadczeniu widzimy poprzedni ton, którego należałoby pozbyć się nareszcie. Powtarzam, my widzimy w tem wyzwanie, i to wyzwanie przyjmujemy. (Okłaski).“

Mniemam że za nami stoi cały kraj. My przemawiamy w imieniu narodu. Nie my podejmamy siły narodu, nie my wstrząsamy podwaliny państwowości, lecz polityka ustępstw połowicznych, właściwa naszemu rządowi. Ona już podcięła siły narodu. (Burza okłasków).

Następnie słyszeliśmy, że te prawa wyjątkowe, pod którymi dusi się Rosja, będą stosowane także i w przyszłości, że ci ludzie, którzy przyjęli brzemień rządzenia państwem, przypuszczają, że na rewolucję państwową trzeba odpowiadać terrorem rządowym.

Oto ta głęboka i na politowanie zasługująca omyłka, która wynika z nierozumienia, że to właśnie terror rządowy rozpala rewolucję, że to on zwala na Rosję nowe niezliczone nieszczęścia.

Nie będę dalej roztrząsał deklaracji preza rady ministrów. Zaznaczyłem tylko i podkreśliłem ten konstytucyjny absurd, jaki wywołał współczesny stan spraw. Powołując Dumę do pracy prawodawczej, a jednocześnie jedną z głównych zasad tej pracy poczytują za niedopuszczalną.

Odmawiają nam poparcia w wykonywaniu prawnych żądań narodu. Ale jakże może być praca ta owocną? Czy możliwe jest odnowienie Rosji, o którym mówiono z wysokości tronu, w takich warunkach, jakie istnieją obecnie?

Zdaje się nam, że jest jedno tylko wyjście: Skoro nas wzywają do walki, skoro nam mówią, że rząd jest nie wykonawcą żądań przedstawicieli narodu, lecz ich krytykiem, że rząd im odmawia, to z punktu widzenia przedstawicieli narodu możemy powiedzieć tylko jedno: Niechaj władza wykonawcza ukorzy się przed władzą prawodawczą.“

Po Nabokowie przemawiał w tym samym duchu Rodiczew, poczem zabrał głos w imieniu włościan pos. Anikin, a następnie przemawiał Ryszkow i Aładin.

Mowę Aładina, który mówił, że rewolucja jest niedaleką, o przyszłych potokach krwi, przerywano okrzykami: „Dostyc“! Większość zgromadzenia protestowała jednak przeciw naruszeniu wolności słowa.

Aładin zakończył mowę spokojnie, a w końcu mowy oświadczył, że żąda dymisji gabinetu, który nieprawnie przybył do Dumy. Na to, aby przy być tutaj, — mówił mówca — potrzeba posiadać śmiałość, a raczej co innego.

Po przemówieniu Kokoszkin przerwano obrady na pół godziny. Gdy otwarto znowu posiedzenie, prof. Kowalewski wypowiedział wspaniałą mowę, którą zakończył słowami: „My będziemy pracowali dalej, nie obawiając się niczego. Tylko brutalna siła może zmusić nas do odejścia stąd.“

Przeciwko rządowi wystąpił następnie w ostrych słowach hr. Heyden, „październikowiec“, który podczas głosowania nad adresem Dumy, nie zgadzając się z jego treścią, opuścił salę.

Po przemówieniach kilku jeszcze mówców, zabrał następnie głos Żytkin, przywódca „grupy pracy“, który zaproponował formułę, wyrażającą votum nieufności dla rządu i domagającą się

De Laroche & Co Cognac Koniaki tej marki są najlepsze i najtańsze, wszędzie do nabycia.

Generalny Sład Dr. Nicé, Francisvié i Pavicié, Kraków, Rynek główny 25.

bezwzględnej dymisji gabinetu. Rezolucję tę, jak wiadomo już z telegramów, Duma uchwaliła olbrzymią większością, bo wszystkimi głosami przeciw jedenastu.

Treść przemówień na sobotnim posiedzeniu Dumy pet. aj. tel. podaje w następującym telegramie:

Petersburg 28 maja.

Na sobotnim wieczornym posiedzeniu Dumy po mowie Rodiczewa zabrał głos poseł Anikin (chłop) jako przedstawiciel „grupy pracy“ i obszernie omawiał ustępy deklaracji rządowej, odnoszące się do stanu chłopskiego. Wskazywał, że wyborcy przysłali tu posłów, aby żądać ziemi i wolności. Rząd odmówił obu żądaniom i obraża Dumę, chcąc jej udzielać lekcji o 4 żywiolach. Mowca żąda dymisji rządu, który musi ustąpić miejsca przedstawicielom narodu.

Polski adwokat pos. Lednicki parafrazuje mowę tronową i adres zgromadzenia „najlepszych mężów rosyjskich“ i podnosi, że wszystkie oczekiwania i nadzieje żywione od czasu dymisji Wittego, zawiodły. Deklaracja rządu nie wspomina ani jednym słowem o prawach narodowości w państwie rosyjskim, które są tu zaścianem i ręka w rękę chcą iść z narodem rosyjskim. Mowca podnosi w końcu, podobnie jak mowca poprzedni, konieczność dymisji rządu, który obraził Dumę ograniczając samowolnie zakres jej działalności.

Pos. chłopski Aladin zauważył w mowie namiętnej, że grozi wybuch rewolucji (Prezydent dzwoni, zgłaski, oklaski.) Mowca domaga się wolności słowa, który dotąd tak silnie tłumiono i oświadcza, że tylko przedstawiciele narodu są pośrednikami między rządem a najwyższą władzą. Mowca wyraża zdziwienie z powodu śmiałości ministrów, którzy mają odwagę udzielać Dumie nauk (Prezydent dzwoni). Położenie jest bardzo poważnym. Zaprawdę wyraz „śmiałość“ jest jeszcze za słabym określeniem takiego postępowania. (Prezydent dzwoni). Położenie jest bardzo poważnym. Życzyni sobie, aby na ławach ministerjalnych zasiedli ludzie z pośród nas.

Poseł Szczepkin (Odessa) czyni rządowi zarzut, że nie szanuje ustaw zasadniczych, skoro rząd oświadczył, że nie jest w stanie znieść stanu wojennego, ustanowionego przez zwykłego generała brygady. Ustawy zasadnicze określają, że tylko sam panujący ma prawo ogłosić stan wojenny. Gabinet Goremykina wznawia politykę Wittego, podburzając skrajne partie przeciwko Dumie. Witte chcąc zgnieść kadetów, pomógł im do zwycięstwa. Tak samo i Goremykin osiągnął podobny rezultat z partiami skrajnymi.

Poseł Winawer (Petersburg) podkreśla, że rząd milczy o prawach ludu i podnosi, że wolność i porządek będą niemożliwymi tak długo, dopóki nie będzie stworzonym równouprawnienie obywateli. Zapytuje zwrócony do ław ministerjalnych: Dlaczego nie mówiliście o sześciu milionach żydów, pozbawionych wszelkich praw, których współwyznawcy posiadają nie tylko w konstytucyjnych, ale i mniej cywilizowanych krajach? (Żywe oklaski.) (Wielu posłów zrzeka się głosu, inni mówią w tym duchu, co Winawer.)

Minister sprawiedliwości Szczegłowitow odpiera zarzuty i oświadcza, że rząd stoi na stanowisku, że jego czynność, ma być wypływem ustaw. Obecne położenie rządu, trudne samo przez się, przedstawia się jeszcze trudniejszą z powodu panujących stosunków. Stare ustawy uważane są za niedostateczne i nieodpowiednie, z powodu braku jednak ustaw nowych, rząd trzymać się musi starych. Jeżeli Duma rządowi przeszkadza, to tem lepiej: z różnych zaprzywiasnień musi wyjść prawda.

Poseł Kowalewski (Charkow) wywołał sensację swoją silną przemową. Odpiera twierdzenia rządu o nienaruszalności prawa własności i oświadcza, że przymusowe wykupno włości nie wyklucza tej zasady. Przypomina na wykupno z r. 1861, które stanowi najwymowniejsze zaprzeczenie twierdzeń rządu. Mowca apeluje do Dumy, aby zapytała, jak rząd mógł się odważyć, znieślić pamięć cara oswobodziciela. (Długotrwałe entuzjastyczne oklaski). Mówiąc o amnestji uczynił zarzut rządowi, który oświadczył, że amnestya jest prerogatywą panującego. O tem wiemy sami — wołał mowca — lecz odważcie się

twierdzić, że car sam odmówił amnestji. Jeżeli to powiecie, obrażacie majestat panującego, a ten będzie musiał was nami zastąpić (Długotrwałe oklaski).

Poseł Michajliczenko (robotnik) twierdzi, że car osobiście odmówił żądaniom Dumy (Wołania: Nieprawda!)

Prezydent wzywa mowców do porządku, poczem Michajliczenko swoje twierdzenie cofa.

Poseł hr. Heyden oświadcza, że liczył na pokojową pracę dumy, lecz program rządu zniweczył wszystkie jego nadzieje. Ministerstwo stanęło w sprzeczności do tego rządu, który się przed rokiem oświadczył za zniesieniem ustaw wyjątkowych. Mowca życzy sobie ustąpienia gabinetu, lecz дума może jedynie wskazać na konieczność tego ustąpienia, a nie może go żądać. Duma musi powziąć rezolucję w tym duchu. Mowca jest gotowym głosować za podobną rezolucją.

Następnie uchwaliła Duma znaną rezolucję.

KORESPONDENCJA.

Petersburg, 24 maja.

Dzięki umiarkowaniu i taktowi „kadetów“ nie przyszło jeszcze do ostrego starcia pomiędzy Dumą a rządem z powodu nieprzyjęcia deputacji parlamentarnej z adresem. Duma stanęła na słusznym stanowisku, że nie o formę wręczenia adresu, nie o ceremoniał, lecz o treść chodzi, i bez groźniejszych wybuchów zgodziła się przesłać adres za pośrednictwem ministerjum dworu. Szczegół ten jednak świadczy wymownie, że sfery dworskie nie myślą bynajmniej ustępować przed Dumą i noszą ją tylko jako *malum necessarium*, czekając tylko stosownej chwili, aby ją rozpedzić, i przerwać te „gadaniyny“, które bądź co bądź „drażnią“ wszechwładnych i nietykalnych dotychczas biurokratów.

Jakie są intencje cara i jego doradców, daje pojęcie fakt bardzo charakterystyczny. Oto urzędowy „Praw. Wiest.“ nie zamieszcza dotychczas sprawozdań z Dumy, natomiast drukuje telegramy... „prawdziwych“ Rosjan z różnych miejscowości państwa, napadające w brutalny sposób na przedstawicieli narodu i domagające się rozpedzenia Dumy! Telegramy te, niewątpliwie są zamawiane i redagowane przez czynowników miejscowych na rozkaz z góry i mają dowiedzieć, że członkowie Dumy, którzy odważyli się ganić rządy Trepowów, Durnowów i Skałonów, nie są bynajmniej wybrańcami ludu — bo naród, bo całe społeczeństwo — to czarna sotnia, gotowa, za stosownym wynagrodzeniem rozpruć brzuchy swym współbraciom i urządzać pogromy!

Jest to istotnie objaw niezwykle charakterystyczny dla wyrodnienia i „bezholowia“ obecnego rządu rosyjskiego. Car oświadcza publicznie, iż dobrowolnie, z własnej inicjatywy powołał „obdarzonych zaufaniem przedstawicieli narodu do udziału w rządach do pracy nad zreformowaniem państwa“, a jednocześnie organ oficjalny rządu z całą bezczelnością, z nieukrywaniem cynizmem staje na gruncie „czarnych sotni“ i z ich punktu ocenia działalność Dumy!

To też można się tylko dziwić, że wobec takiej prowokacyjnej postawy rządu Duma, na ogół biorąc, zachowuje takt i umiarkowanie, i jak dotychczas nie dała się wyprowadzić z równowagi. Jest to niewątpliwie zasługą „kadetów“, którzy w obecnym składzie Dumy, nie stanowią bynajmniej żywiołu najradykałniejszego. Bardziej nieprzejednaną i stanowczą wobec rządu jest najliczniejsza po „kadetach“ włościańsko-robotnicza „grupa pracy“, stanowiąca skrajną lewicę Dumy. Wprawdzie grupa ta idzie dotychczas solidarnie z konstytucyjnymi demokratami i głosowała jednogłośnie na opracowany przez nich adres, wystąpiła jednakże z projektem własnego adresu, który odznaczał się większą stanowczością i bezwzględnością formy.

Dla charakterystyki tego stronnictwa, które w Dumie może odegrać wybitną rolę, warto przytoczyć kilka znamienych ustępów tego adresu.

Powołując się na zapowiedziane w manifestie październikowym swobody, adres dalej oświadcza:

„Na nieszczęście rząd waszej cesarskiej mości, który miał urzeczywistnić te zapowiedzi, nie spełnił powierzonego mu zadania. Zuchwale po-

gwałciwszy prawa, przyznane narodowi w manifestie październikowym, nie tylko nie zaniechał dotychczas panującej w Rosji samowoli, lecz tę samowolę jeszcze spotęgował. Zapełnił miejsca deportacji i więzienia dziesiątkami tysięcy ludzi, których całą winą było to, że korzystając z ogłoszonej swobody wypowiedzieli głośno dojrzałe potrzeby narodu. Wprowadził prawie w całej Rosji prawa wyjątkowe i sądy wojenne. Kałę zaś doprowadzona do rozpacz ludność protestowała przeciw tym nadużyciom, rząd uciekał się do najsurowszych kar, nie cofając się nawet przed wyrokami śmierci — bez jakiegokolwiek sądu! W rezultacie takich działań — strach, nienawiść i oburzenie rozlało się po całym państwie, a cały naród został ogarnięty zupełnym brakiem zaufania do rządu.

„Niezależnie od tego i ustawy, wydane po manifestie październikowym, nie zawierały swobód, jakie ten manifest zapowiedział. Wbrew jego oczywistej treści swoboda słowa, związków i zebrań została w późniejszych aktach znacznie ograniczoną. Ustawa z 5 marca utrudniła porozumienie przedstawicieli narodu z monarchią, stworzywszy w tym celu przegrodę przez zrównanie Dumy z Radą państwa na koniec wydane w dniu 6 maja „prawa zasadnicze“ są próbą zupełnego cofnięcia praw, przyznanych Dumie państwowej w manifestie październikowym.“

Następnie adres domaga się kategorycznie zupełnej amnestji dla przestępców politycznych, zniesienia kary śmierci, natychmiastowego odwołania stanów wojennych, praw wyjątkowych i t. p., a dalej oświadcza:

„W mowie waszej cesarskiej mości słyszeliśmy oświadczenie, że dla pomyślności państwa konieczny jest porządek na podstawie prawa. W tych słowach waszej cesarskiej mości widzimy wskazówkę, że konieczny jest taki ustrój państwa, który opierałby się jedynie na prawie. Taki porządek jest jednak możliwy tylko tam, gdzie nie ma miejsca na samowolę, gdzie panują dla wszystkich równe i dla wszystkich obowiązujące ustawy, gwarantujące wszystkim obywatelom korzystanie z ich praw, i posiadające swą moc, zarówno wobec ludności, jak i wobec przedstawicieli władzy. Wobec tego Duma zamierza zająć się opracowaniem praw, które zagwarantowałyby wszystkim obywatelom rosyjskim, bez różnicy religii, narodowości i płci, równość przed prawem, nietykalność osobistą oraz swobodę słowa, związków, zebrań i strejków. Duma dążyć będzie również do zrównania w prawach poszczególnych narodowości, zaludniających Rosję, przez szerokie zastosowanie samorządu lokalnego i przez pozostawienie tym narodowościom prawa używania języka ojczystego w szkołach, sądownictwie i administracji miejscowej.“

Jak widzimy z powyższego ustępu, projektowany przez „grupę pracy“ adres do cara o wiele szerzej uwzględniał sprawę narodowościową, niż przyjęty przez Dumę adres „kadetów“.

Przytoczone ustępy dają pojęcie o stanowczym tonie, w jakim był zreagowany adres tej najsilniejszej po „kadetach“ partji w Dumie, a nie potrzeba tu dodawać, że adres omawia w ten sposób i wszelkie inne punkty swego programu, jak odpowiedzialność ministrów, reformy socjalne, sprawę agrarną i t. p.

Co do kwestji agrarnej, to należy nadmienić, że jest to główny punkt, który skłonił włościan do utworzenia oddzielnej „grupy pracy“. Program „kadetów“ nie zadawał im, jako za mało — radykalny. „Grupa pracy“ idzie pod tym względem o wiele dalej i streszcza swe postulaty w bardzo prostej, następującej formule:

1) Cała ziemia przechodzi do ludu pracującego.

2) Prawo do ziemi ma tylko ten, kto ją osobiście uprawia.

3) Dla osiągnięcia tego celu należy uciec się do przymusowego wywłaszczenia wszystkich gruntów skarbowych i cerkiewnych, oraz należących do prywatnych właścicieli, którzy władają gruntami ponad określoną normę, wyznaczoną przez komisje lokalne.

4) Wszystkie wywłaszczone grunty, stanowiąc ogólną własność narodu, przechodzą do włościan bezrolnych, małorolnych i wogóle do wszystkich tych, którzy pragną je uprawiać — lecz jednakże nie w osobiste ich posiadanie, lecz jedynie dla korzystania z uprawy.

Taki jest program agrarny „grupy pracy“.

NAJWIĘKSZY WYBÓR OBRAZÓW I OBRAZKÓW ŚWIĘTYCH. Reprodukcy znakomitych mistrzów i galeryi z pierwszorzędných fabryk. DYPLOMY KONGREGACYJNE I MEDALE, MEDALIKI I KRZYŻYKI srebrne i zwykłe. RÓZANEC, SZKAPLERZE. Korpusy na krzyże od małańskich do dużych, tania i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej, oraz rzeźbione z drzewa. Znakomite świece woskowe. FIGURY święte najrozmaitszej wielkości. Farfotony i obrazy do tychże. Oprawia się obrazy w ramy z listew, których posiadam znaczny wybór. Książki do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące.

Kazimierz Zajęczkowski w Krakowie — Plac Maryacki Nr. 8.

niezwykle prosty i zwięzły, jednak ma on tę słabą stronę, że nie wspomina nic o... sposobie urzeczywistnienia tak olbrzymiego przekształcenia stosunków socjalnych, jakiego nie dokonano jeszcze nigdzie na kuli ziemskiej!

Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że wśród tak licznych dyskusji nad palącą sprawą agrarną, nie słyszy się wcale o podniesieniu kultury ziemi i wydajności gospodarstw rolnych, zwłaszcza włościańskich, które w Rosji znajdują się przecież na najniższym, wprost pierwotnym poziomie! Jest to więc sprawa, o której przy rozstrząsaniu reformy agrarnej zapominać nie wolno. Wszak faktem jest, że gdyby wieśniak zachodnio-europejski posiadał tyle gruntów, co niejeden przymierający głodem chłop rosyjski, to byłby człowiekiem zamożnym! Prawda, że dla podniesienia kultury rolnej na tak olbrzymiej przestrzeni, jaką obejmuje państwo rosyjskie, potrzeba i wielkiego kapitału i długich lat pracy. Lecz czyż tak radykalna reforma, jak przeprowadzona do ostatecznych konsekwencji „nacionalizacja“ ziemi będzie zadaniem łatwiejszym — jest to rzeczą conajmniej wątpliwą.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

Spozycynek niedzielny.

Przed kilkunastu dniami rozstrzygał się sąd w kolonii w Niemczech bardzo ciekawą sprawę. Szło mianowicie o to, czy kupcowi, posiadającemu sklep wolno wyprosić ze sklepu gościa, który już tam wcześniej przyszedł, z chwilą, gdy nastaje ustawa przepisywany spozycynek niedzielny. Spór był dosyć ciekawy, gdyż szło o sprawę, która w każde święto w każdym sklepie się powtarza, że w ostatniej chwili wpada zwykle najwięcej kupujących do sklepu i przez to czas pracy nie raz znacznie się przeciąga. Otóż sąd bezwarunkowo oświadczył się za tem, że musi nie tylko może, ustać obsługiwaniu gości z chwilą nastania spozynku niedzielnego. Warto by i u nas z całą surowością przystąpić do przestrzegania tego przepisu.

Angielskie związki zawodowe.

Marowy zeszyt „Labour Gazette“ przynosi nam szczegółowe zestawienia i sprawozdania z ruchu w organizacjach angielskich zawodowych. Już raz podaliśmy na tem miejscu daty dotyczących tych organizacji, dzisiaj więc uzupełniamy je ciekawymi szczegółami z końcem 1904 r. istniało 1148 organizacji zawodowych, które miały 1866755 członków, dokładne zestawienia robić można jedynie z działalności 100 największych związków. Te w r. 1904 liczyły blisko 60 procent członków ogółem wziętych, bo około 1127000. Związków tych organizacją było w r. 1904 93. Największe między nimi są „General Federation of Engineering and Shipbuilding Trades of the United Kingdom“ z 344208 członkami i „Miners' Federation of Great Britain“ z 326618 członkami.

Praca dobroczynno-kulturalna na wsi w Niemczech.

Towarzystwo „für ländliche Wohlfahrt und Heimatspflege“ ogłosiło w dwutygodniku „Das Land“ sprawozdanie ze swej działalności za rok 1905 i 6. Towarzystwo liczy 1102 członków w tem 145 stowarzyszeń.

Ma ono wybitne tendencje germanizatorskie i w tym duchu prace swoje prowadzi. Oprócz głównego swego organu „das Land“ wydaje towarzystwo pismo dla młodzieży wiejskiej „die Landjugend“ i dla szerokiej mas wiejskiej ludności „Deutsche Dorfzeitung“. Pisma te choć również oparte na zasadach hakatystycznych jednak obfitują w nader pouczające i aktualne artykuły.

Uważając za jedno z swoich przedniejszych zadań tamowanie tłumnej emigracji wiejskiej do centrów przemysłowych popierało towarzystwo wszelki ruch dążący do podniesienia przemysłu na wsi i do decentralizacji tegoż nie tylko na korzyść małych miast, by obalić siłę atrakcyjną, którą stanowią wielkie miasta dla ludności wiejskiej.

Ponieważ do programu towarzystwa należy ukształtowanie donioślejsze pobocznych źródeł dochodu na wsi, zwróciło towarzystwo pomiędzy innymi baczniejszą uwagę na niewyzyskane dotąd należycie pole produkcji owocu i jarzyn. Wszelkie usiłowania na tem polu popiera gorliwie wraz z „Towarzystwem dla użytkowania

owoców i jarzyn“ specjalnie na ten cel złożonym.

Oprócz propagandy czynem prowadzi Towarzystwo także propagandę za pomocą książek i broszur przez siebie wydawanych. Znacznym popytem cieszyła się broszurka p. t. „Dola robotnika w wielkiem mieście“, która wyszła jako trzeci zeszyt wydawnictwa „Handzeichnungs gen für Volks und Familienabende.“

Nadmienić należy, że w Berlinie założono specjalną księgarnię, służącą celom towarzystwa

Ważnym zadaniem, nad którym pracuje towarzystwo, jest podniesienie poziomu obyczajów i towarzyskości na wsi. Uważając za bardzo ważny środek, służący temu celowi, teatr amatorski. ustanowiło towarzystwo specjalną komisję, dla prawy przedstawień na wsi. Komisja ta urządza przedstawienia i dopomaga do ich urządzenia przez dostarczanie odpowiednich sztuk i rekwizytów.

Jeszcze podnieść należy staranie towarzystwa około zachowania charakterystycznych strojów ludowych oraz zachowania rodzinnego charakteru w nowych budowach na wsi.

Austria i Węgry.

Wiedeń. Ck. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby w kwestyi taryfy celnej przyszło do skutku porozumienie zadowalające oba rządy, albowiem rząd austriacki jak dotychczas tak i nadal trwa niezachwianie na swem znanem stanowisku.

Budapeszt. Wobec wiadomości ze źródeł austriackich, wedle których rząd austriacki obstawać ma przy swoim stanowisku wobec rządu węgierskiego, węgierskie b. kor. upoważnione jest do oświadczenia, że cesarz zezwolił, aby taryfa cłowa, odnosząca się do krajów korony węgierskiej, została przedłożona sejmowi węgierskiemu.

DYMISJA GABINETU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ i inne dzienniki zamieszczają wiadomość, że **cały gabinet ks. Ho henlohego wręczył dymisyę**, ponieważ nie zostało osiągnięciem w kwestyi taryfy celnej porozumienie, zadowalające rząd austriacki.

Izba panów.

Wiedeń. Na posiedzeniu Izby panów rząd się nie zjawiał. Przed przejściem do porządku dziennego, na którego pierwszym punkcie stała dyskusja nad deklaracją rządu, wniósł członek Izby panów Clam Martinitz, aby ze względu na okoliczności, które stoją także w związku z niezjawieniem się rządu na posiedzenie Izby, usunięto z porządku dziennego dyskusję nad deklaracją rządu. Wniosek ten przyjęto. Po załatwieniu swoich drobnych przedłożeń, załatwionych już przez Izbę posłów, przedsięwzięła Izba panów wybór członków delegacji. Na tem posiedzenie zamknięto.

Sejm węgierski.

Budapeszt. O godz. 3/4 11 rozpoczęło się posiedzenie sejmu węgierskiego, na którym odczytano pismo odręczne cesarza w sprawie nominacji prezydenta Izby magnatów. Wybrano 9 oddziałów weryfikacyjnych, oraz dokonano wyboru trzech sekretarzy i 20 stałych komisji. Odczytano następnie ponownie mowę tronową, co przyjęto z częścią do wiadomości. Na wniosek prezydenta uchwalono wybrać komisję z 21 członków dla wypracowania adresu. Wybór tej komisji odbędzie się we środę.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 przed południem. Na posiedzeniu tem przedstawi Wekerle program rządu, oraz powzięta będzie uchwała o programie prac sejmu. Posiedzenie skończyło się o godz. 1 3/4 popołudniu.

TELEGRAMY.

(z dnia 28 maja)

Kościół i państwo we Francji.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że Papież wydał

polecenie, aby przebieg konferencji francuskich biskupów który się wkrótce rozpocznie, trzymany był w ścisłej tajemnicy. Kardynał Richard arcybiskup Paryża, otrzymał polecenie, aby zaraz po ukończeniu konferencji, przysłał Papieżowi przez męża zaufania obszernie sprawozdanie

Nowy gabinet włoski.

Rzym. Król powierzył Giolittiemu misję utworzenia nowego gabinetu.

Zamachy w Rosji.

Sebastopol. Z okazji parady wojskowej z powodu rocznicy koronacji cara rzucono kilka bomb. Trzy osoby zginęły, wiele osób odniosło rany. Dwie osoby aresztowano.

Petersburg. „N. Wremia“ pisze: Z prowincji bałtyckich nadechodzą niepokojące wiadomości. Tamtejsza prasa niemiecka ciągle donosi o zamachach powstańców, dokonywanych na pastorach i właścicielach dóbr. Dzienniki niemieckie oświadczają, że ludność włościańska chce się zgodzić na wszelkie ograniczenia za cenę stłumienia terroryzmu.

Zbrojenie Japonji.

Londyn. Z Tokio donoszą, że sfery rządowe zajmują się gruntownie reorganizacją armii. Szczególnie zwracają one uwagę na wydanie powiększenie konnicy oraz na zaopatrzenie armii w broń większego kalibru. Czas służby wojskowej ma być niższy na dwa lata.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio, że rada ministrów postanowiła trwać objęcie kolei żelaznej w Mandżurji. W tym celu udają się w najbliższych dniach do Mandżurji markiz Ito, admirał Togo, generał Kuroki i inni wysocy urzędnicy.

Na granicy tureckiej.

Cetynia. Wedle obiegających pogłosek, zostało w ostatnich dniach zamordowanych dwóch żołnierzy tureckich. Dokonać tego mieli arnaucci w Brezowicy. Ponieważ rząd turecki przypuszczał, że uczynili to Serbowie, zostali trzej Serbowie, między nimi jeden ksiądz, zabici przez Turków.

Pożar cukrowni.

Berno. Dzisiejszej nocy zgorzała tu cukrownia M. Bauera. Urządzenia techniczne i część magazynów uratowano; mimo to, szkoda wynosi blisko milion koron.

Kolej z Alaski do Syberji.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Komisja zaproszona na rozkaz cara wypracowała projekt, określający pod jakimi warunkami może być przyjęta propozycja syndykatu amerykańskiego, zamierzającego wybudować kolej z Alaski do Syberji.

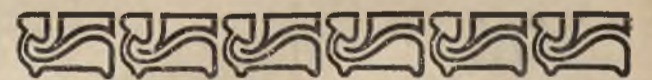


LECZNICA

Dra. Cezara Komorowskiego

Pokoje dla chorych.

KRAKÓW—DEBNIKI, Poczтовая 112.



NADESLANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

NA SEZON Artykułem, który więcej jak od 25 lat zdobył sobie rynek światowy, jest bezsprzecznie c. i k. nadwornego dostawcy, aptekarza Juliusza Bittnera, **wyciąg szpilkowy**

Preparat ten, który zarówno w pokoju zdrowego jak i u chorych ludzi może być stosowany, wprowadza do powietrza ożywiające składniki kwasowe i działa leczniczo przy chorobach organów oddechowych. Żądać jednak wyraźnie w aptekach prawdziwego wyciągu szpilkowego Bittnera z Reichenau i pozwalać się wprowadzić w błąd przez naśladownictwa.

MIODOSYTNIĄ Kazimierza Robackiego

założona w r. 184:
Kraków — poleca,
Sławkowska 26.

MIÓD STOŁOWY LEKKI — BUT. 50 CT.
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUT. 60 CT.
MIÓD WYTRAWNY. BUT. 70 CT.

MIÓD KURACYJNY. BUTELKA 80 CT.
MIÓD ESSENCYA. BUTELKA 1 ZŁ.
MIÓD KOPOWIEC — BUTELKA 1 ZŁ. 20 CT.

MIÓD KASZTELANSKI — BUT. 1 ZŁ. 50 CT.
MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁ.
MALINIAKI WIŚNIAKI, DERENIAKI

1 FASKA 5 kg. owczej bryndzy deserowej 7—k., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 6—, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 4—, 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10—, 1 faska 5 kg. powidła tu-reckiego 220, 1 paczka 5 kg. słoni-ny grubej białej 7-20, 1 paczka 5 kg. słoni-ny grubej wędzonej 7-20, 1 pa-czka 5 kg. sadła starego solonego 8—, 1 faska 5 kg. smalcu wieprzo-wego 8— wysła Dom specjalów węgierskich **KIEFER FELIKS** Kesmark (Węgry). 1247 10

Poszukuję do wynajęcia na 10 lat podwórza obszerniej-szego lub miejsca w ogrodzie z zajazdem w celu wybudowa-nia piwnicy w bliskości rogatki. Wiadomość w Adm. »Głosu Na-rodu«.

Znana Pracownia Sukien Damskich Maryi Dinerówny Kraków, ul. Floryańska 33, II. p. **Przyjmuje** wszelkie roboty w zakresie krawiec-czynny wchodzące, oraz udziela lekcji kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. Panienki uzdolnione znajdują zaraz umieszczenie.

ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, za-ręczynowych, narodowych, imienninach i innych okazjach. Przewodnik do pisania listów miłosnych. Kuplety i tonologi. Zbiór najużywanych pie-sni polskich. Zebrał i ułożył **STANISŁAW TOMASZEWSKI** w Bydgoszczy. Powyższa ksią-żka w Prusach zakazana a wy-dawca na więzienie skazany. Kto nadeśle 1 koronę w zna-czkach, otrzyma **ORACYE** franco. Adres: **ZYGMUNT TOMA-SZEWSKI**, Kraków, ul. św. Krzyża Nr. 7.

be kcyj i konwersacji francuskiego i niemieckiego w za-mian za mieszkanie (choćby we wspólnym pokoju) poszukuję.— Oferty pod nr. 1320 przyjmuje adm. »Głosu Narodu«.

Rządca ekonom

lat 27, inteligentny, mający 5 kl. gimn. i 10-letnią praktykę gospodarczą w większych ma-jątkach, znający się gruntownie na uprawie roli i hodowli in-wentarzy od 3 lat samoistnie zarządzał majątkami poszukuje pdsady ekonomy, kontrolora lub podobnej zaraz. Może ewentualnie przyjąć zastępstwo na czas wiosenny i zniw. Łaskawe zgło-szenia pod »Kopakiewicz« poste restante Poronin koło Zakopa-nego.

Poszukuje się zaraz do domu **krawcowej** uzdolnionej. — Graniczna 14 I p. Kraków.

Ofiarności Szan. Czytelników polecamy

nieszczęśliwą staruszkę samotną, bez rodziny, przymie-rającą z głodu, a w dodatku ciężko chorą na nogi. Łaskawe datki dla »Zarzyckiej« przyj-muje Administracja naszego pi-sma.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1905 roku.

Aktywa.

Rachunek bilansu z dniem 31-go Grudnia 1905 roku.

Pasywa.

	K.	h.
Gotówka w kasie	205.114	95
Weksle Członków	6.683.196	54
Rachunek bieżący	1.655.998	19
Lokacya kapitałów	1.165.801	21
Fundusz rezerwowy:		
K. 95.000 w 4 proc. listach galic. Tow. Kred. ziemsk. po 98.85	K. 93.907 50	
K. 3.000 w 4 1/2 proc. listach Banku hip. po 100—30	K. 3.009—	
Książeczka własna Nr. 11.640	K. 3.033 54	
	99.950	04
	9.810 060	93

	K.	h.
Udziały Członków	2.127.592	43
Wkłady na książeczki	4.757.013	57
Wkłady na rachunek bieżący	2.529.499	68
Procent od weksli pobrany na rok 1906	60.613	50
Fundusz rezerwowy A.	K. 94.857 04	
Fundusz rezerwowy B. na straty z kursu wynikle	K. 5.593.—	
Rezerwa strat	99.950	04
Zysk	76 328	96
	159.062	75
	9.810 060	93

Straty.

Rachunek zysków i strat.

Zyski.

	K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki	176.749	79
" " rachunku bieżącego	78.634	27
" " weksli reeskontowanych	3.114	22
Koszta administracyi: place, druki, czynsz, koszta prawne i t. p. 65.962—05		
" " podatki i należności 13.548—85	79.510	90
Zysk	159.062	75
	497.071	93

	K.	h.
Procent od weksli:		
Przeniesienie z roku 1904	K. 52.061 73	
w roku 1905 pobrano	" 359.273 19	
	K. 411.334 92	
Na rachunek roku 1906 odpada	K. 60.613 50	
Pozostaje na rachunek roku 1905	350.721	42
% od rachunku bieżącego	116.826	56
Odzyskane straty wekslowe	24.926	67
" nadpłacone podatki za r. 1904	2.022	28
" proc. i egzekutne od podatków za 1894-1897	2.575	—
	497.071	93

Przychód.

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1905.

Rozchód.

	K.	h.
Saldo gotówki z roku 1904	130.060	70
Udziały wpłacone w ciągu roku	149.861	51
Wkłady na książeczki	K. 3.959.052 96	
Procent skapitalizowany	" 164.452 12	
Wpłaty na rachunek bieżący	22.897.241	61
Weksle spłacone	18.386.351	57
Weksle reeskontowane	2.123.356	66
Procenta od weksli pobrane	359.273	19
" " rachunku bieżącego	116.826	56
Odzyskane straty	29.523	95
Lokacya funduszu rezerwowego	15.347	52
Fundusz rezerwowy	100.423	56
	47.931.771	91

	K.	h.
Udziały zwrócone	187.275	79
Zwrot wkładek na książeczki	4.401.105	81
Wypłaty na rachunek bieżący	21.665.950	85
Weksle Członków	18.688.169	52
Spłata weksli reeskontowanych	2.207.156	66
Procent od weksli reeskontowanych	3.114	22
" " wkładek zapłacony	K. 12.297 67	
" " " skapitalizowany	" 164.452 12	
" " " rachunku bieżącego	78.634	27
Wypłacona dywidenda za rok 1904	83.791	45
" tantiema za rok 1904	27.842	82
Koszta administracyi	65.962	05
Zapłacone podatki i należności	13.548	85
Rezerwa strat	11.584	30
Fundusz rezerwowy	473	52
Lokacya funduszu rezerwowego	115.297	56
Gotówka w kasie	205.114	95
	47.931.771	91

Dyrekcya: M. Garapich. I. Głazewski. Dr F. Paszkowski.

Kraków, dnia 31 grudnia 1905 r.
Naczelnik biura: M. Kozubowski.

Komisya kontrolująca: Maryan Dydziński. Skrzyński. Ciński. M. Sędzimir. K. Abrahamowicz.

„ROSSKOPF PATENT“ ZŁ. 350



Fabryka zegarków „Roskopf Frer“ w Szwajcaryi zaoferowała mi swoje prawdziwe remon-toiry kotwicowe „Roskopf Pa-tent“, które do tej pory ko-sztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł. 3 50. Od-sprzedający przy odbiorze 5 szt. 5 proc. przy 10 sztukach 10 proc. opustu. Ta sprzedaż potrwa tylko krótki czas — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby po-kazać Szan. Odbiorcom róż-nicę pomiędzy prawdziwym „Roskopf Patent“ a zegarkiem podrabianym t. zw. „System Roskopf“. — Prawdziwy ze-garek „Roskopf Patent“ ma 36-godz. werk, kryty szkłem z łożyskami rubinowymi prawdziwe niklowe kowerty, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek „System Roskopf“ po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy „Roskopf Patent“ zaopatrzony jest plombą i certyfikatem gwarancyjnym oraz firmą „Roskopf Frer“ (Szwajcaryja) na tylniej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką głów-ne zastępstwo dla Austro-Węgier

Max BÖHNEL, ZEGARMISTRZ

Wien, IV, Margaræthenstrasse Nr 38.

Żądajcie gratis i franko mój wielki cennik z przeszło 1000 rycinami, obejmujący wszelkie rodzaje zegarków i towarów srebrnych i złotych.

Z najwyższego polecenia Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości

XXXVII. C. K. Loteryja państwowa

na cywilne dobroczynne cele Austrii
— Ta pieniężna Loteryja —

jedyna prawnie w Austrii dozwolona obejmuje 18.137 wygranych w gotówce wartości 512.200 koron. — Główna wygrana wynosi
* 200.000 koron w gotówce *

Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie 21 czerwca 1906 r.

Los kosztuje 4 korony

Losy są do nabycia: w oddziale Loteryj państw. Wiedeń III. Vor-dere Zollamtstrasse 7, w kolekturach, trafikach, w urzędach podat-kowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Listy ciągnięć dla kupujących darmo. — Losy wysyła oplatnie.

1245 10 K. K. Lottogefälls-Direktion.

Abteilung der Staats-Lotterien

Cierpienia żołądka, niedyspozycya, złe trawienie, brak apetytu, nudności, za-twardzenie, kurcze nie powinny być nigdy zaniedbane. W takich razach chwałę tysiączne pisma dziękczynne Feller'a prze-czyszczające pigułki rumberbarowe z mar-ką »Elsa-Pillen«. 6 pudełek kosztuje franko 4 K, 12 pudełek 7 K 60 h. i Feller'a wonny fluid z esencyj roślinnych z marką »Elsa-Fuid« 12 małych lub 6 podwójnych 5 kor. u fabrykanta: **E. V. Feller Apoth. Stubica** Elsaplattz nr. 50 (Kroacya). 391 2

Franciszek Tumidalski

majster kamieniarski w Dębniku I. 91, p. Krzeszowice

podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, kropielnic, chrzcielnic, progów do budowy i t. p. — Jedyne główny wy-rob posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłamów marmurowych. ua mozaiki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie za-mówienia w najprzystępniejszych cenach. 671 4

Jest do sprzedania:

Buhaj reproduktor, pół rasy „Hollender” półtoraroczny (Sprungfähig), piękny okaz.

Para koni zaprzęgowych, 6 i 8-letnie, miary 14³/₄, szturcowane. Faszyna leśna, 3 i 4-letnia, bardzo dobra na tony wodne, będzie do zbycia w jesieni b. r.

Poszukuje się do kupna

Parę koni wyjazdowych, walałów lub klaczy, miary 15-16, dobranej w maści, siwych, karych lub szpaków. Zgłoszenia pod: **Zarząd dóbr Strzelbce** ost. p. Stary-Sambor. 1251 5

W Krynicy

J. ZNAMIROWSKIEGO
„Pensjonat Warszawski”
dawniej „hydropatyczny”

w idealnym położeniu pierwszorzędnym dom o 70 pokojach wedle wszelkich wymogów komfortu i higieny urządzonych. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, weranda, ogród, sala i plac zabaw. Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie wysyła opłatnie **ZARZĄD.**

W KRYNICY

„UNIWEERSAL”

dom komisyjny-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajmu mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencja dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznym firm poleca swe usługi **P. T. Gości.** 1321 6

Królików

olbrzymów belgijskich (flandryjskich) najczystszej rasy po rodzicach premiiowanych do chowu ma znacznie większą ilość do sprzedania **adwokat Idziński w Tyczynie.** 1349 0

DOM

w zdrowej okolicy w mieście powiatowym z budynkami i ogrodem w cenie 6000 koron do sprzedania, nadaje się na letnie mieszkanie. Wiadomość w zarządzie Hotelu Saskiego w Krakowie. 1361 3

5 K. i więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.

Poszukujemy osób obojga płci do robu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. **Thos H. Whittick i Ska.** PRAGA, Petrske nam. 7-47.

Do pielęguwania chorych

zgłasza się Stanisława Terpiżowa, Krowoderska l. 122 II. 1370 1

Poszukuje się

Realności

2-oh piętrowej, 1-oh piętrowej lub parterowej w małej objętości, bez oficyn, w obrębie miejscowych wałów, w dobrym stanie i przystępnej cenie. Zgłoszenia przyjmują administracja „Głosu Narodu”. 1273 4

Poszukuje się Aagenta

do sprzedania willi z ogrodem w okolicy Krakowa, za wynagrodzeniem 3 proc. od gotówki. **A. Zagórska, Swoszowice.** 1354 3

Hala licytacyjna

N. ins. 28.

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.

ul. św. Jana Nr. 3.

Środa dnia 30 maja 1906 o godz. 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Materye na ubranie męskie, materye na sukienki damskie, krepinki materya gufrowana, kaszmir, aksamitki, serwetki, pasmantery, wstążki, serwetki koronkowe, koronki, rękawiczki, gzikki, chustki do nosa, opaski na wąsy, kołnierze kauczukowe wojskowe, podszewka, zegarek złoty amerykański, filc do obuwia, zarzutki i ulstry.

W Piątek dnia 1 czerwca 1906 o godzinie 9-tej rano i w dniach następnych będą sprzedane: Garnitur mebli, kanapa rozkładana, komoda, szafka nocna, aryston, stoliczek z przyrządem na cygara, palma sztuczna, wieszadło żelazne, wieszadło z lustrem, kredens, samowar, lustro, krzesła, taboreciki, figury, zabawki dziecinne, obrazy, ramy, peleryna damska, muftak i kołnierz futrzany damski, koniak węgierski.

Kraków, dnia 28 maja 1906.

Blizsze szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowieckiej 7.

Podjekuje się wszelkich robót, w zakresie kamieniarsstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi — oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grubowców familijnych po cenach bardzo niskich.

Wyborowe krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

tegorocznego bielenia po bardzo niskich cenach — poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Lawn Tennis, Lakiety, Piłki, Buciki i t. p.



KROKIETY, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

REIMiSPOŁKA, Kraków Rynek 37.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Biłskkiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY I KLIMATYCZNY.

Stacya kolejowa
IWONICZ W GALICYI

Najsilniejsza szczawa siono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zoiżów (sc fułozą), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga” i systemu „Clara”. Kąpiele w gorącym powietrzu systemu „Polana”, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20-go sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociąg, kaptica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza święta.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sol, łąg i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 1112 8

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kapiel. w Iwoniezu.

Porebski & Zimler

Krakow Rynek 8

polecają 751 2

nowosci

do przybrania sukien damskich; taśmy, guziki, koronki, wstążki, podszewki.

Piegi

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambr-Creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena k. 1 60, odpowiednie mydło 70 h. Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu: M. Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszałycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

Rozsadę kapust

i różnych kwiatów o ile zapas starczy, wysprzedaje

„Flora” dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie. 1367 3

Rejestr gospodarstwie

Wincentego Cybulskiego, poprawione przez Ludomira Dzierżanowskiego, 116 stron, wielkie tolo, oprawne, cena K 5.— wydała i poleca Drukarnia J. A. PELARA w Rzeszowie. 1326 5

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegey, Węgry.

Stołowe białe od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Potrzeba doświadczonej

siłki do 15-to miesięcznej dziełczynki. Wymaga się dobre świadectwa i zdrowie. Musi doskonale prasować. Turzopole dwór p. Jasionów koło Brzozowa. 1336 6

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW
maszynowych

Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Zdolni kamieniarze

znajdą stałe i korzystne zatrudnienie u nadwornego majstra kamieniarskiego **L. Niggel, Mittelsteine** Śląsk pruski. Koszta podróży zostaną przyznane. 1360 3

Kto w Prusach

dobłą robotę polną chciałby dostać, niechaj zgłosi się do Biura Izby rolniczej Berlińskiej w Grosschelmie. Adress: Vorsteher Haack in Grosschelm, Preusen. 1113 0

Poszukuję technika

absolwenta politechniki lub szkoły przemysłowej krakowskiej, wydziału budownictwa, do biura mego w Rzeszowie (ul. 3 Maja l. 9). Architekt **T. Hoffmann.** 1357 4

Kupię dwie krowy

bardzo mleczne w wieku do 6 lat, bez względu na cenę. — Zgłoszenia: Szukiewiczowa ul. św. Jana 4. 1358 3

Willa składająca się z 3 pokoi kuchni na parterze i jednego pokoiku na strychu, ładnego ogrodu, oddalona o 1 kilim. od stacyi, blisko lasu i kąpiel w Sole do wynajęcia na lato. Na żądanie mogą być pokoje umeblowane. Zgłoszenia w Zarządzie dóbr Rajeza. 1365 3

Mieszkania od 1-go lipca: I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. — II p. 5 pokoi przedp. weranda i kuchnia. — III p. 3 pokoje przedp. weranda i kuchnia. — Wiadomość: ul. Krupnicza l. 9, parter, na lewo. 1356 0

EKONOM

młody, energiczny z powodu sprzedaży majątku poszukuje posady na ordynaryę. **A. K. poste restante Tarnów.** 1342 4

Koncypianta

początkującego przyjmie natychmiast **ADWOKAT IDZIŃSKI** W TYCZYŃIE. 1350 0

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterie i wszelkie choroby nerwów ustępują bezwzględnie po spożyciu pigułek antineuralgicznych **Dra Cronier** Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rne La Boetie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiorskiego i Ruckera 2155 0

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Dr Antoni Naupré.** W Drukarni „Głosu Narodu” w Krakowie, pod zarządkiem **G. Tomaszewskiego.**